

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

WĘGIEL

OPAŁOWY PO CENIE KOSZTU

OBECNIE PO 40 ZŁ. ZA TONNĘ

SPRZEDAŻ ZE SKŁADNICY MAGISTRACKIEJ

przy Elektrowni Miejskiej

codziennie od godziny 9 do 12 w południe.

Zgon ks. Arcybiskupa Cieplaka.

Nadeszła wieść żałobna z Ameryki Północnej, że w dniu 18 lutego zmarł tam w Jersey-City ksiądz Jan Cieplak, ostatnio mianowany arcybiskup wileński. Coraz to nowa śmierć idzie po ziemi polskiej. Na dwu krańcach Rzeczypospolitej: w Poznaniu i Wilnie straciła ze stolic arcybiskupich dwie dużej miary postaci.

Zmarły najwybitniejszy z księży kościoła, wydarty został cudem śmierci z rąk bolszewickich, które sięgnęły po niego za spełnienie jego obowiązku. Nazwisko to łączy się ściśle z dziejami kościoła katolickiego w jego ciężkich chwilach, kiedy to bolszewizm tępił kapłanów i męczył Polaków pod jarzmem sowietów pozostających. Jeszcze pamiętamy haniebny proces moskiewski, kiedy to 26 marca 1923 r. ks. arcybiskup Cieplak i ks. prałat Budkiewicz skazani zostali na karę śmierci.

Pamiętamy, jak z tła tego procesu wystąpiła szlachetna postać polskiego kapłana, który mimo widma śmierci, ze swego stanowiska nie zeszedł. Jak wiadomo, dzięki interwencji rządów państw europejskich ks. arcybiskup Cieplak został uratowany i wrócił do ukochanej przez siebie Ojczyzny

witany przez cały naród z najwyższą radością. Trudno nie wspomnieć jak przybywającego do Rzymu ks. Cieplaka papież ujął w ramiona i łkając, przycisnął go do swojej piersi. Przez szereg ostatnich miesięcy ks. arcybiskup Cieplak bawił w Stanach Zjednoczonych celem zapoznania się z potrzebami duchowymi naszych rodaków za Oceanem. I tu był ś. p. arcybiskup witany z niebywałym entuzjazmem.

Dziś, kiedy jeszcze nie umilkły żałobne dzwinki dzwonów nad trumną prymasa Polski, pochylamy się nad trumną wielkiego męczennika i najlepszego z synów Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci!

Jeszcze o prześladowaniu uniatów nad Bugiem po powstaniu 1863 r.

Korespondencja z października 1867 roku do pisma polskiego: „Głos wolny“, wychodzącego w Londynie, podaje następujące szczegóły o nawracaniu przemocą na prawosławie unickiej polskiej ludności nad Bugiem:

— Rząd moskiewski, rusyfikując prowincje nadbużańskie postanowił wprowadzić religję prawosławną we wszystkich tych miejscowościach, gdzie włościanie byli dotąd wyznania unjackiego. W tym celu rozpoczął przez władze wojskowe reorganizację kościołów, wynosząc ławki, niszcząc organy i wprowadzając język moskiewski na katedralną duchowną.

Cechą włościan tej prowincji była ciemnota, co dało rządowi prawo przypuszczać, że reforma religijna z łatwością da się zaprowadzić. Pierwsze kroki wywołały energiczne oburzenie włościan. Gdy w miasteczku Łomazach w czasie nabożeństwa ksiądz świętojurca z rozkazu rządu odezwał się po moskiewsku, włościanie rzucili się gromadą i ściągnęli księdza z ambony mówiąc:

— „Ty ksiądz rządowy, a nie nasz; powiedz wiele tobie Moskale zapłacili; my ci damy dziesięć razy tyle, żebyś tylko był naszym księdzem”.

Wiadomość o wypadku, zaszłym w Łomazach lotem błyskawicy rozleciała się do sąsiednich wsi i miasteczek, a rząd chcąc uniknąć drażliwego zetknięcia się z oburzeniem ludu, rozpoczął dopełniać swą reformę sekretnie, wykradając po nocach organy i ławki z kościołów. Gdy już w kilku miejscach dokonana była kradzież, sąsiednie wsie ustanowiły warty nocne przy drzwiach kościołów z kijami i motykami, oddając klucze do schowania kobietom. W powiecie Białskim, we wsi Dokudowie, za stawienie oporu w oddaniu naczelnikowi powiatu kluczy od kościoła, kobietom bito 80 batów, co daje rękojmię zniesienia kary cielesnej. Aresztowano 16 włościan, lecz gromada, korzystając z małej liczby straży odbiła uwięzionych.

W mieście Białej aresztowano księdza i gubernator Gromeką, zjechałszy sam na miejsce, przemawiał do włościan, dowodząc, że rząd pracuje dla dobra ich, że daje im lepszą religję, że powinni upokorzyć się i dziękować, lecz widząc niezgadzanie się gromady, porównał ich opór, do przeszłego powstania; wtedy włościanie odpowiedzieli: „Powstańcy bili się za ojczyznę i szli do lasu, a my za wiarę swoją pójdziemy za wami w pole, — z siekierami, — a wtedy inaczej będzie; oj biada nam, żeśmy nie wierzyli powstańcom; żeby to teraz co było, to byście zobaczyli...”

W wielu wsiach włościanie zbierają się do kościoła całymi gromadami, śpiewają po polsku różańce, godzinki i inne pieśni nabożne, a dla oficjalności czynu ściągają gwałtem na te nabożeństwa strażników ziemskich. Naczelnicy powiatów zbierają od tych włościan podpisy, że więcej polskich pieśni śpiewać nie będą, lecz włościanie odmówili podpisów.

W guberni Siedleckiej, w *Bezwoli*, pod Wołyniem zostawiono włościanom po 7 żołnierzy do chałupy, nakazując w ciągu tygodnia złożyć kontrybucję za odmawianie podpisów. Kwotę kontrybucji włościanie złożyli tego samego dnia, a na zapytanie naczelnika powiatu, czy teraz podpiszą, odpowiedzieli: — „Nie panie! Zapłacimy dziesięć razy, — a nie podpiszemy”.

Odchodząc od naczelnika, sołtys zwrócił się do gromady, mówiąc: „Zobaczycie bracia, że tak samo będzie z ziemią, którą nam dali (przez uwłaszczenie ziemi pańskiej w powstanie). Oj głupi my byli”. Gromada przytwardziła. Wieś *Planła* w po-

czątku obojętnie zniosła prześladowanie, lecz na wiadomość wypadków zaszłych w *Bezwoli*, — sołtys zebrałszy gromadę powiedział: — „Ludziel jeżeli oni tak uczynili to i my musimy tak zrobić, inaczej nie można”.

— Pod Łosicami, w powiecie Białskim, rząd sprowadził diaka z *Chełma*, który w szkółce wiejskiej rozpoczął wyklądać katechizm i uczyć modlitwy po moskiewsku; włościanie, okrążywszy szkołkę i mieszkanie diaka podłożyli słomę, zapalili chaty i wypuściwszy tylko samego diaka nie dopuścili straży wiejskiej do ratowania i wynoszenia rzeczy; łańcuch tłumu pozostawał do czasu, aż wszystko ze szczeniem spłonęło. Ksiądz przemawiał do włościan, chcąc wstrzymać ich oburzenie, — lecz otrzymał odpowiedź:

— „I z wami tak będzie, jeśli nie przestaniecie być rządowym księdzem”.

— Rząd zwiększył strażę ziemskie i załogi wojska, lecz wywołał czynny opór włościan: w *Hannie*, w *Łukowcach*, w *Białej* i wielu innych miejscach nastąpiły bójki włościan ze strażą wojskową; — w *Korytnicy* (pow. Białski) zabito pod batami trzech chłopów. Dnia 18 września (1867 r.) przywieziono do cytadeli warszawskiej 90 chłopów, (zesłani potem na Sybir). W miastach i miasteczkach na Podlasiu, dozorczy policyjni chodzą po domach, żądając od właścicieli, aby ci zbierali podpisy od lokatorów, że nie będą trzymać w domach rycin zakazanych: „*Matki Boskiej Ostrobramskiej*, *Kościuszki*, *Ks. Poniatowskiego* i t. d.

Ciekawa to kronika jako przyczynek do historii prześladowania unitów w Podlaskiem.

Paryż, 28 stycznia r. b.

D-r Antonina z Myszyńskich Ungauerowa.

Wytwornia samolotów.

W czwartek dn. 18 lutego odbyło się poświęcenie podlaskiej wytwórni samolotów. Fabryka egzystuje już dwa lata. Wypuściła kilkadziesiąt aparatów typu *Potęż 27*, odznaczających się silną konstrukcją.

Zrealizowawszy więc dostawę pierwszej partji samolotów Podlaska Wytwornia Samolotów przystąpiła do produkcji drugiego typu, ukończywszy pierwszy tegoż model, postanowiła go ochrzcić, łącząc tę uroczystość z poświęceniem fabryki.

Dla uświetnienia tej uroczystej chwili Rada, Zarząd i akcjonariusze Spółki zaprosili grono najwybitniejszych przedstawicieli Rządu, Duchowieństwa, Władz i Społeczeństwa, z których przybyli: min. kol. *Chądzyński*, min. Przem. i Handlu *Osiecki*, zast. min. Spr. Wojsk., dowódca D. O. K. *Brześć*, gen. *Rybak*, szef korp. Kontroler. gen. *Górecki*, szef Dep. IV. Zegl. Pow. gen. *Zagórski*, przedst. Sztabu Gen. płk. *Kurcjuś*, przedst. Min. Pracy. T. *Ulanowski*, wojewoda lubel. *Moskalewski*, szef Sztabu D. O. K. *Brześć* płk. *Włodarski*, ppłk. Korp. Kontroler. *Abrzyński*, przedst. Min. Skarbu *Barański*, Kom. Garn. Białskiego, ppłk. *Bittner*, płk. *Jachimowicz*, ppłk. *Kijazbek*, ppłk. *Grzędziński*, mjr. *Zajfert*, kpt. *Kruszewski*, kpt. pil. inż. *Makowski*, przedst. L. O. P. P. p. *Ostrowski*, posłowie: *Czetwertyński*, *Anusz*, *Żałuska*, *Sadzewicz*, — starostowie: *Łukow-*

ski p. Słomiński, Konstantynowski p. Bernatowicz i Bialski p. Rudnicki, zast. star. bialskiego p. Miłbrat, przedst. Wojew. Lubelskiego inż. Kryński i mjr. Szczodrowski, inż. Bystrzyński, inż. Filipowski i przedstawiciele Władz i Społeczeństwa Bialskiego, a mianowicie: Prezes Związku Ziemiaków p. Karski, Prezes Okr. Tow. Roln. p. Kuczyński, prezes Sądu Okr. p. Kaznowski, zast. prez. p. Walewski, prokurator Tuz, rejent Wędrychowski, mecenas Maciejowski, kom. Pol. p. Remiszewski, burmistrz p. Kuhajewski, zaw. stacji p. Swierczewski, dyr. Synd. Próchnicki, dyr. gimn. Nartowski, insp. szk. Krupczak, insp. P. Insp. Ub. Wzaj. Wolski, dyr. Hurst, przemysłowiec Raabe, dyr. Robak, nac. poczty Mandrecki, nac. Kasy Skarbowej Mondliński, przedst. kup. pols. Pyszyński — wreszcie przyjaciółka Polki, dunka Ingeborg Steeman.

Przyjezdnych gości powitali na dworcu Bialskim prezesi Rady Nadzorczej Zarządu, oraz Dyrektor Wytwórni, poczem specjalnie zarezerwowane 3 wagony podstawiono na bocznicy fabrycznej, przy której oczekiwali zebrani już goście miejscowi, oraz fabryczna orkiestra, która powitała przybyłych hymnem narodowym. Miejscowy proboszcz, ks. Sidewicz, na czele zebranych poświęcił kolejno wszystkie budynki i biura fabryczne, przyczem uczestnicy pochodu mieli sposobność podziwiać pracę robotników, zatrudnionych w poszczególnych działach.

Następnie szef Depart. IV. gen. Zagórski, przemówiłszy do zebranych w kilku serdecznych, z serca płynących słowach — przystąpił do śmigi i według tradycji lotniczej rozbił fiaskę szampana o piastę śmigi, chrząc w ten sposób samolot.

Potem kpt. pil. Makowski, w towarzystwie ochotnika por. Simonowicza, wzbili się na „chrześniaku“ w powietrze, wykonując cały szereg brawurowych akrobacji i ewolucji, wzbudzających uczucia podziwu, a nawet poniekąd i przerażenia u patrzących, z których nie jeden mający może dopiero poraz pierwszy sposobność obserwowania zbliżka bohaterki lot, z prawdziwą ulgą witał przybyszów, radosnem biciem brawa zagłuszając mocniejsze i niespokojne bicie serca.

Ostatecznie po tryumfalnem osadzeniu samolotu przez pilota u samych wrot hangaru, cały orszak przeszedł do Kasyna Pracowników Wytwórni, mieszczącego się w przyległym hotelu fabrycznym. Tam, w przesłanym udekorowanym i oświetlonym 3-ch salach zaledwie mogli się pomieścić wszyscy zaproszeni oraz urzędnicy Wytwórni i w czasie blisko 2 godzinnej trwającej uczty — kilkadziesiąt osób przemawiało w krótkich, serdecznych niejednokrotnie porywających słowach. Niestety czas odjazdu zbliżył się znacznie prędzej niżby sobie tego zapewne większość zebranych życzyła, gdyż już o godz. 17.30 trzeba było zająć zarezerwowane wagony i przejechać na właściwy dworzec, na którym oczekiwał już pociąg warszawski. Na dowód, jak dobrze bawili się zebrani, wystarczy powiedzieć, że tak niemal wszyscy miejscowi goście, jak i przed. Min. Spr. Wojsk. gen. Rybak z Brześcia, pozostali znacznie dłużej i nastrój nie tylko się nie osłabił, lecz raczej osiągnął swój punkt kulminacyjny, kiedy panie pracowniczki urządziły gen. Rybakowi owację kwiatową, chcą dać dowód uznania dla galanterji i wyszukanej elegancji generała, który zjednał sobie ogólną sympatję.

W tym samym czasie, w nowo wybudowanym, olbrzymim hangarze, podejmowano wszystkich bez wyjątku pracowników, racząc ich tak szczerze, że zapewne nikt z nich nie pożałuje wzięcia udziału w tej wspaniałej uroczystości.

Żałować chyba tylko można że pogoda nie dopisywała i do kropel szampana domięszały się i krople deszczu — niemniej jednak serca wszystkich rosły z podziwu, że nasz młody przemysł lotniczy tak pięknie się rozwija i daje tak imponujące rezultaty, jak np. w Podlaskiej Wytwórni. Niezbyt wielka ta fabryka, bo mająca pod dachem zaledwie 6200 mtr.², z lotniskiem 43-morgowem, zatrudnia już obecnie 463 robotników. Ponadto oddając pierwszeństwo wyrobom przemysłu krajowego, nad sprowadzanymi z zagranicy, Wytwórnia Podlaska spowodowała kilkanaście fabryk do zwiększenia lub zmiany produkcji. Pierwszy samolot wojskowy wzbil się w powietrze jeszcze 2-go lipca 1925. r. — a już na wielkich manewrach lotniczych, jesiennych, piloci wystąpili na samolotach tej fabryki i tak byli z nich zadowoleni, że nietylko ustne, lecz nawet pisemne podziękowania przesyłali na ręce Dyrekcji. Jeden z nich skonstatował nawet, że nigdy jeszcze nie latał na równie dobrym aparacie i wyraził życzenie latania wyłącznie tylko na samolotach, produkowanych w tej Wytwórni. — Przyznać trzeba, że nie słyszano dotychczas skarg ani na niesumienność w fabrykacji, ani na brak staranności w wykończeniu — sam nawet gen. Zagórski w przemówieniu swem na lotnisku, podkreślił precyzyjność wykonania, którego zasługę przypisywał staraniom Dyrekcji i pracowników, stawiając te samoloty wyżej nawet od prototypów francuskich.

Kończąc na tem to krótkie sprawozdanie z uroczystości, która prawdopodobnie zainteresowała znaczną część społeczeństwa polskiego, życzymy niemniej szczerze i serdecznie, aniżeli zebrani goście, by Wytwórnia rozwijała się jaknajpomyślniej, przysparzając armji polskiej jaknajwięcej dobrych, mocnych i pewnych samolotów i dając pracę licznej rzeszy pracowników.

Arcybiskupem gnieźnieńskim, a zarazem Prymasem Polski, wedle wiadomości nadchodzących z Rzymu ma być mianowany biskup podlaski Przeździecki. Osieroconą w ten sposób djeceję podlaską ma podobno objąć ks. biskup-sufragan kujawski, Owczarek.

Dział gospodarczy.

Uprawa tytoniu w Polsce.

Dla polepszenia dobrobytu ludności wiejskiej w Polsce ogromne znaczenie ma uprawianie roślin dających jaknajlepszy dochód. Do roślin takich należy tytoń, z którego rolnicy za granicą ciągną ogromne zyski, a który w Polsce daje dochód 3, 4, a nawet i 6 razy wyższy od żyta, zależnie od urodzaju zboża. To też dziwić się należy, dlaczego rolnicy nasi tak mało go dotąd uprawiają. Monopol tytoniowy potrzebuje rocznie około 7 milionów kg. takich gatunków liści tytoniowych, jakie u nas w kraju doskonale można wyho-

dować, tymczasem roczny zbiór z całej Polski nie dosięga dotąd 1 miliona kg., choć już przed wojną był kilkakrotnie wyższy. Sprawa rozszerzania uprawy tytoniu w Polsce ma więc dla państwa i dla rolnictwa nadzwyczaj ważne znaczenie. Szczególnie nadaje się tytoń do uprawiania w drobnych gospodarstwach, gdzie rodzina duża, a ziemi mało.

Uprawa tytoniu wymaga starannej pracy, ale pracą to lekka i żona każdego gospodarza wraz z dziećmi może ją łatwo wykonać zwłaszcza, że tytoń zazwyczaj sadzi się w ogrodzie lub blisko domu, aby mieć nad nim lepszy doгляд. Ponieważ tytoń jest w Polsce przedmiotem monopolu państwowego, więc do uprawiania go potrzeba zezwolenia władzy, inaczej bowiem ulega się karze. Nadto nie wolno uprawiać tytoniu do własnego użytku, ale cały zbiór należy odstawić do przeznaczonych urzędów. Za zatrzymanie liści tytoniowych na użytek własny albo sprzedanie ich komu innemu państwo nakłada kary. Za to jednak ceny, jakie Monopol Tytoniowy płaci za dostarczony mu zbiór są bardzo zyskowne wynosić bowiem będą w tym roku przeciętnie za 1 klg. liści zdrowych i dojrzałych: około 75 gr. za najtańszy gatunek, około 90 gr. tak zwany bakun i około 1 zł. 25 gr. za gatunek najlepszy, mający kwiaty czerwone.

Gatunek tytoniu, jaki najlepiej w każdym wypadku hodować, oznacza sam Monopol Tytoniowy zależnie od rodzaju gruntu i umiejętności gospodarza obchodzenia się z tytoniem, przyczem każdy otrzymuje potrzebne pouczenia. Ile zaś można stąd osiągnąć dochodu obliczyć łatwo, gdy się zważy, że zbiór z jednej morgi polskiej wynosi 500 do 800 kg. zależnie od gatunku.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego udziela przytem najróżniejszych ułatwień, mianowicie: daje nasienie bezpłatnie, zwraca przy dostarczeniu zbioru kosztą zwózki, płaci nagrody w razie osiągnięcia ładnych wyników, wreszcie udziela zaliczek na poczet ceny kupna za liście. Zaliczkę może dostać każdy kto zgłosi pod uprawę conajmniej 1000 metrów kwadr. (około 240 sążni). Termin wnoszenia próśb oznaczono do 15 kwietnia w tych okolicach, które już należą do rejonów uprawy, w okolicach które do rejonów uprawy nie należą jeszcze, może być uprawa dozwolona o ile zgłosi się większa ilość rolników, zamierzających tytoń uprawiać. Termin do zgłoszeń jest tu krótszy bo tylko do końca lutego najwyżej zaś w pierwszych dniach marca, aby urzędy jeszcze przed nastaniem wiosny mogły stwierdzić czy miejscowe warunki odpowiednie są do uprawy tytoniu.

Pozwolenie można otrzymać, jeśli się pod uprawę tytoniu przeznaczą grunt wynoszący conajmniej 500 metrów kwadratowych (około 120 sążni) i to w jednej całości. Można zgłaszać także grunta większe, mniejszych jednak Monopol tytoniowy nie przyjmuje, bo by się nie opłaciły koszty instruktora i kontroli.

Prośbę o pozwolenie należy przysyłać wprost do Warszawy pod adresem. Inspektorat Uprawy Tytoniu w Warszawie ul. Kaliksta №1. W prośbie należy przedewszystkiem podać wielkość gruntu, który przeznaczają się pod uprawę, wypisać dokładnie imię i nazwisko oraz miejscowość, gminę i powiat, wreszcie oświadczyć, iż będzie się stosowało do wszystkich przepisów o uprawie tytoniu i cały

zbiór dostarczy Państwu. Czasu na zgłoszenie już niewiele. Każdy więc kto pragnie uprawiać tytoń i w ten sposób polepszyć dochód z ziemi, powinien natychmiast wnieść prośbę o pozwolenie.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

28 lutego	— Romana	— niedziela
1 marca	— Albina B. W.	— poniedziałek
2 „	— Heleny ces.	— wtorek
3 „	— Kunegundy ces.	— środa
4 „	— Kazimierza kr.	— czwartek
5 „	— Euzebjusza, Teofila	— piątek
6 „	— Wiktora i Wiktoryna	— sobota

Przedstawienie w gimnazjum męzkim. Dnia 14 lutego w sali męzkiego gimnazjum odbyło się przedstawienie, na całość którego złożyły się dwie sztuczki: „Świeczka zgasa”, „Doktor medycyny” i szereg pieśni w wykonaniu chóru gimnazjalnego pod kierownictwem p. prof. Światłowskiego. „Wesele ludowe”, satyra „Matura” oraz baśń „Dziad i Baba”. Całość wypadła bardzo dobrze na wyróżnienie zasługuje wykonanie baśni „Dziad i Baba”, „Wesele ludowe”, „Świeczka zgasa” i „Matura”, a reżyserja p. prof. Zakrzewskiego bardzo staranna, dużo przyczyniła się do powodzenia całego zespołu. To też publiczność zgromadzona darzyła młodocianych artystów niemiłkającymi oklaskami, prosząc przez Redakcję o powtórzenie jeszcze raz tych sztuczek.

Dnia 21 lutego w sali „Kina Miraż” o godzinie 1-szej w południe odbył się odczyt, wygłoszony przez ks. prof. St. Leśniewskiego o „Męce Chrystusa” z przezrociami. Sala jak zwykle wypełniona chętnymi słuchaczami, gdyż odczyty urządzone przez Polską Macierz Szkolną cieszą się ogromnym powodzeniem.

W dniu 22 lutego o godzinie 6 wieczorem w szkole Hadlowej przy ul. Prostej z inicjatywy kilku polskich kupców i staraniem p. J. Nowotarskiego, odbyła się konferencja z sympatykami Rozwoju, na której wygłosił odczyt znany mówca p. Zajacek Redaktor Tygodnika „Rozwój” „Niebezpieczeństwo żydowskie. Nie będę się rozwodził nad treścią odczytu zaznaczyć tylko muszę że tak popularny prelegent jak p. Zajacek, który dla rozwoju życia narodowego wielkie już oddał usługi, nie mógł nie zainteresować słuchaczy, którzy niespodziewanie zawiadomieni jednak zgromadzili się dość licznie. Po zebraniu powołany został komitet organizacyjny w skład którego weszli: pp. Fl. Kałuszyński, Ant. Wrzosek, Jan Nowotarski, Wł. Cackowski, Borysiewicz, Lubaszewski, Rybska. Mamy nadzieję, że przy poparciu miejscowego społeczeństwa ta zamaria placówka na terenie Białej odżyje i rozwinie się w oddział zdobywając dla rozwoju życia narodowego nową placówkę której życzymy na tej trudnej drodze Szczęść Boże!

Zabójstwa. Dnia 4 lutego rano w Kościeniewiczach wynikła kłótnia pomiędzy Br. Brockim, J. Zeleńskim i H. Jarockim na tle nieporozumień osobistych; w czasie kłótni Brocki został przez przeciwników silnie porażony nożem i wkrótce zmarł. Sprawców zabójstwa aresztowano.

— Dnia 19 stycznia St. Sidorcuk ze wsi Swory wskutek nieostrożności podczas młócenia został wciągnięty przez tryby łącznikowe młócarni. Wskutek ciężkiego poranienia zmarł.

— Dnia 18 b. m. Katarzyna Usik służąca usiłowała otruć swe kilkumiesięczne dziecko, będące na wychowaniu u Marji Raczewicz; winną pociągnięto do odpowiedzialności.

Korespondencje.

Z Terespoła.

Staraniem Komitetu Organizacyjnego, składającego się z naczelnika poczty p. Barczyńskiego, burmistrza p. Skolimowskiego, ks. prał. Ginalskiego, kier. szk. p. Kwiatkowskiego, nauczyc. p. Szczepańskiego, p. Rudkowskiego, jako delegata Straży Ogniowej w Terespołu w d. 24 stycznia r. b. po sumie w lokalu szkolnym odbyła się uroczystość ku czci Staszycy. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem pieśni: „Cześć polskiej ziemi” przez mło-

dzień szkolną pod przewodnictwem kier. szk. p. Kwiatkowskiego. Następnie miejscowy nauczyciel p. Szczepański wygłosił wyczerpujący odczyt o życiu i działalności Staszycy. Jedną ze starszych uczenie wygłosiła okolicznościowy wiersz.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie rotę Konopnickiej. W uroczystości wzięła udział znaczna ilość osób z poszczególnych wiosek i miasta Terepola.

J. Mazur.

Parczew.

W Głosie Lubelskim z dnia 24 grudnia ub. r. ukazał się artykuł z Parczewa p. t. Stosunki w szkolnictwie. „Osobliwa delegacja“. Na ten temat kilka pism podawało artykuły; autor każdego z nich poruszał niektóre sprawy ze swego punktu widzenia; i to nie jest karygodne. Niestety, niemożna tego powiedzieć o artykule wyżej wspomnianym gdyż autor prowadzi w nim ohydny kampanję przeciwko osobistym wadom czy zaletom dyrektora szkoły p. Banacha. Nie chodzi mi o osobę autora, p. Z. S., jednak zaznaczę, że jeśli to pisał człowiek, który niema styczności ze szkołą, a właściwie z p. Banachem, to po co wtrąca swój nos do „cudzego prosa“?; jeżeli zaś autorem był ktoś z nauczycieli, to niech zrozumie, że prowadzi krecią kłamliwą robotę p. Banach nietylko na terenie Parczewa jest zbyt dobrze znany wszystkim, by ktoś bredniom uwierzył, że: „nie umie obcować z ludźmi! posiada chwiejny charakter, faworyzuje mniejszości narodowe, lubi intrygi.“ To zdanie świadczy o chęci zemsty autora na dyrektora. Za co? Czy autorowi chodzi oto, by dyrektora obedrzeć z opinii, którą sobie zdobył ciężką, sumienną pracą w ciągu 20 lat w szkolnictwie?

Fatalne stosunki w szkole — to prawda; ale czy koniecznie trzeba wypełniać sobie życie kłamstwem i hypokryzją? Czy bez szkalowania w pismach nie może się obejść? Ten dział zostawmy żydom.

Nic dziwnego, że p. Banachowi „ckliwo się zrobiło“, skoro dowiedział się, że musi pozostać w Parczewie, gdzie grono samo siebie truje. Sądzę, że poszczególnym jednostkom z grona, zawikłanym w tę tak niesympatyczną, niemiłą aferę, powinno bardzo zależeć na tem, by się wydostać z Parczewa. — Ale nieprawdą jest, że p. Banach „udał się pod opiekuńcze skrzydła pewnych osób“; delegacja jeździła samorzutnie, znaczna bowiem większość społeczeństwa parczewskiego widzi pracę, charakter p. Banacha i zupełnie słusznie stara się go zatrzymać u siebie na tej placówce. — Zachodzi tylko pytanie, co myśli, co uczynił i jakie są zamiary w tej sprawie P. Kwiatkowskiego—inspektora we Włodawie, bo to już najwyższy czas, by personel nauczycielski uległ narazie jakiejś zmianie personalnej. Nie tylko na P. B. leży wina anormalnych stosunków w szkole; tam inni mają znaczny udział.

K.

Z Platerowa.

W dniu 31-I. b. r. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia Domu Ludowego w Platerowie im. Dr. St. Nasiłowskiego. Dzięki wysiłkowi Komitetu, w skład którego weszli p. p. M. Kondracki kierownik Spółdzielni, D. Oleszek inspektor rolniczy, E. Zubkowicz kasjer, T. Wajszczuk zawiadowca stacji, St. Orłowski oraz inni przez urzędze-

nie zabaw, składek, kwesty i zaciągnięcie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, powstał wspólny budynek na gruncie Spółdzielni Platerowskiej, w którym się mieścić będzie Amatorskie Koło Teatralne, czytelnia, biblioteka, teatr, Kasa spółdzielcza, Kółko rolnicze, orkiestra i inne instytucje kulturalne. Przy licznie zgromadzonej publiczności, około 400 osób, poświęcenia dokonał ks. proboszcz Gąska z Górek. Zaszczycili uroczystość przez przybycie poseł Łobacz i przedstawiciel Centr. Tow. Roln. p. Płatek.

Podniosłe przemówienia ks. Gąski, p. Łobacza, p. Płatka, p. Ludwika Humnickiego prezesa Koła Rolniczego ze Szpaków, p. Rumowskiego zebrani powitali rzesistemi oklaskami.

Deklamował bardzo pięknie prezes Koła Młodzieży w Ruskowie „Polska idzie“. Po przemowach odśpiewano „Rotę“. Następnie odbyło się przedstawienie teatralne odegrane przez dzieci szkolne kom. „Najszcześniejsza z sióstr“. Koło amatorskie w Platerowie wystawiło kom. „Jaśkowe zamysły“ i „Żyd w beczce“ w kostjumach ludowych krakowskich.

Komitet spełniwszy swe zadania przeistacza się w „Koło Oświatowe“ Polskiej Mac. Szkoln. i w dalszym ciągu kontynuować będzie pracę w kierunku szerzenia kultury i postępu, bronić zaś będzie dostępu zła do społeczeństwa i kościoła. Po świetnie odegranych komediach przy dźwiękach orkiestry symfonicznej 22 pułku piechoty ochoczo bawiono się do godz. 4 rano.

Komitet niniejszem składa serdeczne podziękowanie p. nauczycielce Michalskiej za znojną pracę nad wyszkoleniem grupy dzieci grających komedię „Najszcześniejsza z sióstr“

Piękne rzeczywiście były momenty w tej sztuce wyrażone na scenie przez naszą małą działkę. Paniom z Platerowa, które pracą swą przyczyniły się do dekoracji sal oraz zaopatrzenia skromnego bufetu staropolskie „Bóg zapłać“ oraz p. Doktorowej Nasiłowskiej z Pucyz za ofiarę wieczystą do Domu Ludowego fortepjanu gorące podziękowanie składamy.

Oby w każdej wsi jaknajprędzej moglibyśmy się doczekać tak miłych chwil, jakie się dały odczuć w dniu 31-I, których niestety w życiu tak mało przeżywamy.

Platerów, dn. 5-II. 26.

Daniel Oleszek.

Instruktor rolniczy, C. T. R.

Od Redakcji.

Doszło do naszej wiadomości, że w niektórych Urzędach Gminnych interesanci sami przeglądają i przerzucają nadchodzącą pocztę, dzięki czemu giną egzemplarze „Podlasiaka“ wysyłane do naszych prenumeratorów. Wobec tego prosimy Panów Wójtów o zwrócenie uwagi na podobne nieporządki i wydanie odpowiednich zarządzeń, by prenumeratorzy kierowaną do nich pocztę odbierali regularnie. Specjalnie zwracamy się z apelem w tej sprawie do Pana Wójta gm. Kościeniewicze, gdzie pod względem doręczania korespondencji mają panować jaknajgorsze stosunki.

Komunikaty.

Z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości, że miesięczne kursy rolnicze, w razie napłynięcia odpowiedniej ilości zgłoszeń, rozpoczną się w dniu 10 marca 1926 r. oraz że w pierwszych dniach marca b. r. zostaną zorganizowane kursa wieczorowe dla żołnierzy Białskiego garnizonu.

Kursy oświatowe na Wołyniu.

Pragnąc ugruntować pracę oświatową na Wołyniu i przygotować inteligencję rozmaitych zawodów do umiejętnego prowadzenia rozmaitych form tej pracy, Polska Macierz Szkolna urządziła dwa kursy metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej mianowicie: w Kowlu w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego r. b. oraz w Krzemieńcu 4, 5 i 6 lutego.

Kursy były prowadzone przez Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józefa Stemlera i p. Kazimierę Rosinkiewiczównę z Warszawy.

Termin kursu kowelskiego obejmował dwa dni świąteczne, dzięki czemu urzędnicy rozmaitych instytucji otrzymać mogli urlopy na trzeci dzień i gremjalnie wzięli udział w kursie. Liczba stałych słuchaczy tego kursu doszła do 568 osób. Za interesowanie pracą oświatową i zapal uczestników wyraziły się w szlachetnych postanowieniach. Charakterystycznym jest fakt, że w czasie kursu powstała myśl postawienia Domu Ludowego w Kowlu, na który zadeklarowano parcelę budowlaną, kamień, cegłę i drzewo budulcowe, a prezydent miasta Kowla p. Wacław Sliwiński przemawiając na zakończeniu kursu, wyraził nadzieję, że we wrześniu r. b. odbędzie się poświęcenie tego domu.

W kursie tym brało udział nauczycielstwo z powiatów: kowelskiego, włodzimierskiego i horochowskiego. Z ramienia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego był obecny naczelnik wydziału dr. Stefan Język.

Kurs w Krzemieńcu odbył się w gościnnych murach Liceum Krzemienieckiego. W sali aktowej słuchało wykładów 342 osoby. Nauczycielstwo przyjezdne z powiatów: rówieńskiego, kostopolskiego, dubieńskiego i krzemienieckiego, mieszkało i stołowało się w bursach Licealnych.

Na zakończeniu kursu przemawiali: Wizytator Liceum Krzemienieckiego dr. Marek Piekarski i w imieniu Kuratorjum Wizytator p. Scieborą; niezwykle głębokie wrażenie wywarło przemówienie p. Starosty Robakiewicza, który wskazał drogi, jakimi kroczyć winna praca kulturalno-oświatowa na obszarze Wołynia.

Należy zaznaczyć, że praca Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu weszła już w okres intensywny: sieć organizacyjna objęła wszystkie powiaty wołyńskie a praca Macierzy szerzy polskie wpływy kulturalne i państwowe.

Ruch wydawniczy.

Iskry, nr. 8. Przypominają nam tak dziś ważną i konieczną w życiu kwestję Piękną w życiu codziennem, o czym pisze Z. Szmyd-towa. **K. Sosnowski** kończy swój miły artykuł o L. Solskim, Mi-strzu sceny polskiej, **Opolanka** opowiada w Liście z Górnego Ślą-

ska o ludzie tamtejszym; w wesołym turnieju **K. Rosinkiewicz** dowiadujemy się, jak **Maciek Kwaśnicki** stał się bohaterem, **H. Duninówna** opowiada dalej Jak dawniej tańczono, a w **Napowietrznej galerze** nr. 32 **E. Laumanna** i **H. Lanosa** wracamy zaintrygowani nocną wyprawą **Pawła Menestina**. Stałe rubryki naukowe, rozryw-kowe i redakcyjne dopełniają treści tego zeszytu.

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji 20	tel. składów 63
„ biura 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie
i Międzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.

MĄCZKA ŻUŻŁOWA THOMASA (TOMASYNA)

JEST POD ZASIEWY WIOSENNE

NA KAŻDĄ NAJLEPSZYM I NAJTAŃSZYM O KAŻDEJ

GLEBĘ, NAWOZEM FOSFOROWYM. PORZE,

KWAS FOSFOROWY TERAŃNIEJSZEJ
TOMASYNY DZIAŁA NATYCHMIAST.

WSKAZÓWKI i CENNIKI DOSTARCZA FIRMA:

Józef Karrach, Lwów,

ulica Kościuszki 18.

W Janowie Podlaskim do wydzierżawienia piekarnia, w centrum miasta oraz mieszkanie na dogodnych warunkach. Adres: Nowo-zabużna Nr. 3, Edward Mroczek.

Ogrodnik-pszczelarz znający budowę uli przyjmuje dojazdy i służy radami w zakresie ogrodnictwa pszczelnictwa. Sprzedaje drzewka jabłoni i grusz szczepione. Adres: wieś Kawnaty, poczta Międzyrzec-Podlaski. Fr. Woob.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez magistrat Sokólski woj. Białostockie na imię Zenobji Fieodorowej zamieszkałej w Białej Podl.